



Ex oriente lux

POLONIA CHARKOWA

Nr 2 (124)
2013 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

W Polsce rok 2013 ustanowiono rokiem Jana Czochralskiego



UCHWAŁA

Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
z dnia 7 grudnia 2012 r.
w sprawie ustanowienia roku 2013
Rokiem Jana Czochralskiego

W sześćdziesiątą rocznicę śmierci Jana Czochralskiego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia oddać hołd jednemu z najwybitniejszych naukowców współczesnej techniki, którego przełomowe odkrycia przyczyniły się do światowego rozwoju nauki.

Odkryta przez niego metoda otrzymywania monokryształów, nazwana od jego nazwiska metodą Czochralskiego, wyprzedziła o kilkadziesiąt lat swoją epokę i umożliwiła rozwój elektroniki. Dziś wszelkie urządzenia elektroniczne zawierają układy scalone, diody i inne elementy z monokrystalicznego krzemu, otrzymywanego właśnie metodą Czochralskiego.

Wkład polskiego uczonego prof. Jana Czochralskiego w dziedzinę światowej nauki oraz techniki został doceniony przez uczonych świata, którzy zaczęli korzystać z jego najważniejszego wynalazku. Wynalazku bez którego trudno byłoby funkcjonować w XXI wieku.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza rok 2013 Rokiem Jana Czochralskiego.

MARSZAŁEK SEJMU
Ewa KOPACZ

Cd. na str. 8

W numerze m. in.:

- Tłusty czwartek
- Rok 2013 – Rokiem Jana Czochralskiego
- 1000 lat między Dnieprem i Wisłą
- V Narada Kierownictw Ministerstw Spraw Zagranicznych Polski i Ukrainy
- Rada Najwyższa poparła integrację Ukrainy z UE
- Ile kosztuje życie studenta w Poznaniu?
- Ciekawe spotkania
- Polskie tańce
- Kuchnia polska: pączki klasyczne

7 lutego – Tłusty czwartek

Tłusty czwartek – w kalendarzu chrześcijańskim ostatni czwartek przed wielkim postem, znany także jako zapusty. Tłusty czwartek rozpoczyna ostatni tydzień karnawału. W Polsce oraz w katolickiej części Niemiec, wedle tradycji, w tym dniu dozwolone jest objadanie się.

Ponieważ data tłustego czwartku zależy od daty Wielkanocy, dzień ten jest świętem ruchomym. Następnym czwartkiem po Środzie Popielcowej i należy do okresu wielkiego postu, podczas którego chrześcijanie ze względów religijnych (pokutnych), jako przygotowanie do Świąt Wielkiejnocy powinni zachowywać wstrzemięźliwość jako wyraz umartwienia.

Najpopularniejsze potrawy to pączki i faworki, zwane również w niektórych regionach chrustem lub chruścikami. Dawniej objadano się pączkami nadziewanymi słoniną, boczkiem i mięsem, które obficie zapijano wódką.

Był to dzień, w którym świętowano odejście zimy i nadejście wiosny. Ucztowanie opierało się na jedzeniu tłustych potraw, szczególnie mięs oraz picia wina, a zagryzkę stanowiły pączki przygotowywane z ciasta chlebowego i nadziewane słoniną. Rzymianie obchodzili w ten sposób raz w roku tzw. tłusty dzień.

W specyficzny sposób obchodzono tłusty czwartek w Małopolsce. Nazywany on był wówczas combrowym czwartkiem. Według legendy nazwa pochodzi od nazwiska żyjącego w XVII wieku krakowskiego burmistrza Combra, złego i surowego dla kobiet mających swoje kramy i handlujących na krakowskim rynku. Mówiono: Pan Bóg wysoko, a król daleko, któż nas za-



słoni przed Combrem. Umarł on podobno w tłusty czwartek. W każdą rocznicę śmierci przekupki na targu urządzały więc huczną zabawę i tańce. Podczas zabawy zaczęły przecho- dzących tamtędy mężczyzn, których zmuszały do tańca lub do oddawania wierzchniej odzieży w zamian za krzywdy, jakie wyrządził Combr.

Około XVI wieku w Polsce pojawił się zwyczaj jedzenia pączków w wersji słodkiej. Wyglądały one nadal nieco inaczej niż obecnie – w środku miały bowiem ukryty mały orzeszek lub migdał. Ten, kto trafił na taki szczęśliwy pączek, miał cieszyć się dostatkiem i powodzeniem.

Niektórzy twierdzą, że idealny pączek jest lekko zapadnięty i ma jasną obwódkę dookoła – to świadczy o tym, że wypiekany był na świeżym oleju.

pl.wikipedia.org

12 lutego – Ostatki



Bruegel "Walka karnawału z postem" (1559)

Ostatki, zapusty (lud. mięsopust, odpowiednik prawosławnej maslenicy) – słowo to oznacza ostatnie dni karnawału od tłustego czwartku kończące się zawsze we wtorek, zwany w Polsce "śledzikim". Następnym dniem – Środa Popielcowa – oznacza początek Wielkiego Postu i oczekiwania na Wielkanoc. Obydwa święta są świętami ruchomymi. W ostatki urząda się ostatnie huczne zabawy, bale przed nadchodzącym okresem wstrzemięźliwości.

Jeszcze na przełomie XIX i XX wieku w ostatnie dni karnawału, zwane zapustami lub kusakami, po wsiach południowego Podlasia i wschodniego Mazowsza chodzili przebierańcy. Opowiadano, że wtedy po świecie chodzi również kusy, czyli diabeł. Wierzono, że przebrania uchronią przed nim i jego psotami. Po wsiach chodziły grupy przebrane za zwierzęta i przedstawicieli różnych egzotycznych zawodów. Ostatnie dni karnawału były czasem zabaw i żartów.

13 lutego – Popielec

Z tej racji obowiązuje post ścisły, tj. ograniczenie się do spożycia trzech posiłków, dwóch lekkich i jednego do syta (od 18 do 60 r. życia), oraz wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, jak w każdy piątek (od 14 r. życia do jego końca).

Środa Popielcowa rozpoczyna okres Wielkiego Postu czyli 40-dniowej pokuty. Ma on nas pobudzić do podjęcia zdecydowanej drogi osobistej odnowy i nawrócenia. Wielki Post zakończy się w Wielki Czwartek 28 marca, kiedy to rozpoczną się obchody Triduum Paschalnego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Niedziela Wielkanocna przypada w tym roku 31 marca.

Liczba 40 stanowi w Piśmie Świętym wyraz pewnej dłuższej całości, czasu przeznaczonego na jakieś konkretne zadanie człowieka lub zbawcze działanie Boga. W Wielkim Poście Kościół odczytuje i przeżywa nie tylko czterdzieści dni spędzonych przez Jezusa na pustyni na modlitwie i poście przed rozpoczęciem Jego publicznej misji, ale i trzy inne wielkie wydarzenia biblijne: czterdzieści dni powszechnego potopu, po których Bóg zawarł przymierze z Noem; czterdzieści lat pielgrzymowania Izraela po pustyni ku ziemi obiecanej; czterdzieści dni przebywania Mojżesza na Górze Synaj, gdzie otrzymał od Jahwe Tablicę Prawa.

Okresy i dni pokuty są specjalnym czasem ćwiczeń duchowych, liturgii pokutnej, pielgrzymek o charakterze pokutnym, dobrowolnych wyrzeczeń, jak post i jałmużna, braterskiego dzielenia się z innymi, m.in. poprzez inicjowanie dzieł charytatywnych i misyjnych. Z liturgii znika radosne "Alleluja" i "Chwała na wysokości Bogu", a kolorem szat liturgicznych staje się fiolet. Istotą pozostaje przygotowanie wspólnoty wiernych do największego święta chrześcijan, jakim jest Wielkanoc.

Wielki Post jest także okresem przygotowania katechu-



menów do chrztu. Każda niedziela wprowadzała w kolejne tajemnice wiary, a na Wielkanoc podczas Wigilii Paschalnej udzielany jest sam chrzest.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa przygotowanie do świąt Zmartwychwstania trwało tylko czterdzieści godzin. W późniejszym czasie przygotowania zabierały cały tydzień, aż wreszcie ok. V w. czas ten wydłużył się. Po raz pierwszy o poście trwającym czterdzieści dni wspomina św. Atanazy z Aleksandrii w liście pasterskim z okazji Wielkanocy z 334 r.

Tradycyjnemu obrzędowi posypywania głów popiołem towarzyszą w Środę Popielcową słowa: "Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz" albo "Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię".

Sam zwyczaj posypywania głów popiołem na znak żałoby i pokuty znany jest w wielu kulturach i tradycjach. Znajdujemy go zarówno w starożytnym Egipcie i Grecji, jak i u plemion indiańskich oraz oczywiście na kartach Biblii, np. w Księdze Jonasza czy Joela.



Walentynki – coroczne święto zakochanych. Nazwa pochodzi od Św. Walentego, którego wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest również tego dnia.

14 lutego – Walentynki

Zwyczajem w tym dniu jest wysyłanie listów zawierających wyznania miłosne (często pisane wierszem). Na Zachodzie, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, czczono św. Walentego jako patrona zakochanych. Dzień 14 lutego stał się więc okazją do obdarowywania się drobnymi upominkami.

Do Polski obchody walentynkowe trafiły w latach 90. XX wieku z kultury francuskiej i krajów anglosaskich, a także wraz z kultem świętego Walentego z Bawarii i Tyrolu. Święto to konkuruje o miano tzw. święta zakochanych z rodzimym świętem słowiańskim zwa-

nym potocznie Nocą Kupały lub Sobótką, obchodzonym w nocy z dnia 21 na 22 czerwca.

Stałym niemalże elementem walentynek jest wzajemnie wręczanie sobie walentynkowych ozdobnych karteczek. Czerwone, najczęściej w kształcie serca, opatrzone walentynkowym wierszykiem, a często i miłosnym wyznaniem.

Ze świętem łączy się również zwyczaj obdarowywania partnera walentynkowymi upominkami w postaci kwiatów, słodczy, pluszowych maskotek jak również bardziej osobistych elementów garderoby.

Rada Najwyższa poparła integrację Ukrainy z UE

W dokumencie przyjętym przez Radę Najwyższą Ukrainy, ukraińscy parlamentarzyści dwiema trzecimi głosów poparli integrację Ukrainy z Unią Europejską. Przyjętą Uchwałę Rady Najwyższej traktują jako ogromny sukces – powiedział prezydent RP Bronisław Komorowski podczas swojej wizyty na Słowacji 22 lutego br. Dzień wcześniej polski prezydent spotkał się z prezydentem Janukowyczem w Wiśle.



– To sukces całej Ukrainy, w tym także obecnej władzy wykonawczej, ale przede wszystkim całej reprezentacji parlamentarnej narodu ukraińskiego – powiedział prezydent Komorowski w Oravicach na Słowacji, gdzie spotkał się z prezydentem Republiki Słowackiej Ivanem Gašparovičem.

Zdaniem prezydenta Komorowskiego uchwała stanowi zapowiedź solidarnego działania ponad

podziałami partyjnymi w kwestiach związanych z wdrażaniem rozwiązań reformy implementacji umów stowarzyszeniowych Ukraina – Unia Europejska.

– Byłoby źle, gdyby Unia zlekceważyła ten niestęchanie ważny sygnał, jakim jest pełne poparcie

ukraińskiej opinii publicznej dla integrowania się Ukrainy ze światem zachodnim – powiedział prezydent.

Podczas konferencji prasowej Bro-

nisław Komorowski odniósł się do spotkania z prezydentem Ukrainy w Wiśle.

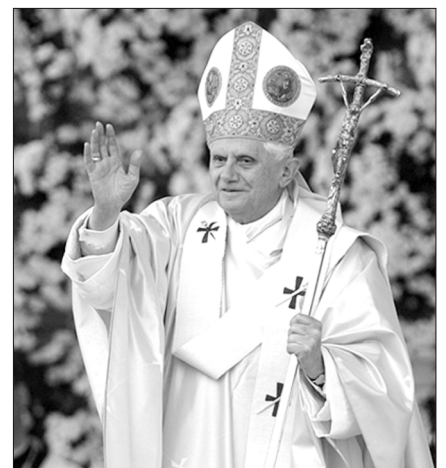
– Odczuwam satysfakcję, że spotkanie z prezydentem Janukowyczem w Wiśle przyniosło tak szybki i pozytywny efekt, bo to w Wiśle padły ze strony prezydenta Ukrainy niektóre stwierdzenia i obietnice i zapowiedzi działań, które są już w trakcie realizacji – powiedział prezydent.

Bronisław Komorowski podkreślił, że najważniejsze są deklaracje strony ukraińskiej co do planów dotyczących zrealizowania pakietu reform, które warunkują podpisanie umów stowarzyszeniowych Unia – Ukraina, jak i zapowiedzi podjęcia reform związanych z implementacją umowy stowarzyszeniowej. – Patrzę na te zapowiedzi działań jako na przejaw skuteczności polityki dobrego sąsiedztwa i przyjaźni z Ukrainą i wspierania Ukrainy w jej trudnej, nie zawsze konsekwentnej drodze ku integracji europejskiej – powiedział polski prezydent.

(prezydent.pl)

Papież Benedykt XVI ogłosił, że ustąpi 28 lutego

– Papież Benedykt XVI ogłosił, że zakończy swój pontyfikat 28 lutego. Papież poinformował o tym osobiście po łacinie w poniedziałek podczas konsystorza. Wówczas rozpocznie się okres sede vacante – powiedział rzecznik Watykanu ksiądz Federico Lombardi.



PAP

V Narada Kierownictw Ministerstw Spraw Zagranicznych Polski i Ukrainy



Szefowie dyplomacji Polski i Ukrainy –
Radosław Sikorski i Leonid Kožara

O politycznych, gospodarczych i kulturalnych relacjach Polski z Ukrainą oraz o zaplanowanym na listopad szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie i ewentualnym podpisaniu na nim Umowy Stowarzyszeniowej UE – Ukraina rozmawiali w Warszawie 27 lutego Minister Radosław Sikorski z Ministrem Spraw Zagranicznych Ukrainy Leonidem Kożarą.

– Ukraina jest jedynym państwem nienależącym do Sojuszu Północnoatlantyckiego czy Unii Europejskiej, z którym relacje uważamy za strategiczne. W tym roku będziemy pracować na rzecz umocnienia relacji między Ukrainą a Unią Europejską – powiedział minister Sikorski. – Jest to rok szczytu Partnerstwa Wschodniego, wielkiego europejskiego programu adresowanego do naszych wschodnich sąsiadów. Zbliżenie Ukrainy z Europą powinno mieć swój praktyczny aspekt w postaci Umowy Stowarzyszeniowej. Będziemy też wspierać

Ukrainę w uzyskaniu ruchu bezwizowego.

Podczas V Narady Kierownictw ministrowie dokonali podsumowania współpracy dwustronnej w 2012 r., w tym realizację Mapy Drogowej Współpracy Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy, dokumentu podpisanego przez Prezydentów obu państw. Szefowie dyplomacji Polski i Ukrainy rozmawiali też o współpracy w obszarze kultury (obrazy z Kolegiaty w Żółkwi), edukacji (Fundusz Wymiany Młodzieży) i sytuację mniejszości narodowych (uregulowanie kwestii przekazania Domu Polskiego we Lwowie). Narada stanowiła okazję do przekazania przez stronę polską dokumentu Aide-memoire zawierającego wykaz problemów i postulatów we wzajemnej współpracy zgłoszonych przez polskie instytucje rządowe. W trakcie narady przedyskutowano kwestie związane z przewodnictwem Ukrainy w OBWE. Na konferencji prasowej po spotkaniu minister Leonid Kožara zaznaczył: Ukraina liczy na wsparcie przez Polskę naszych integracyjnych zamierzeń. W tym roku intensywność relacji polsko – ukraińskich będzie rekordowa.

Ponadto, ministrowie Sikorski i Kožara otworzyli V posiedzenie Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa, którego współprzewodniczącymi są Paweł Zalewski, poseł Parlamentu Europejskiego oraz Anatolij Kinach, były premier Ukrainy. Powołane w dniu 25 lutego 2011 r., pod patronatem ministrów spraw zagranicznych Polski i Ukrainy, Forum jest platformą dialogu obywatelskiego, służącego umacnianiu procesu zbliżenia i pojednania obu narodów. V posiedzenie Forum zostało w całości poświęcone bolesnej karcie wspólnej historii – zbrodni wołyńskiej.

Marcin BOSACKI,
Rzecznik Prasowy
fot. J.Cieślakowska
M.Kosiński



Współprzewodniczącymi V posiedzenia Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa są Paweł Zalewski, poseł Parlamentu Europejskiego oraz Anatolij Kinach



Konferencja prasowa

1000 lat między Dnieprem i Wisłą

Obraz przedstawia chwilę kładzenia kamienia węgielnego pod lwowską katedrę rzymsko-katolicką. Wobec duchowieństwa cerkiewnego, idącego w procesji z obrazami cerkiewnymi, klęczą zhołdowani książęta - bełzki, wołyński i przemyski. Wśród gromady czerńców stoją we wschodnie hełmy przybrani - Lubart - bratanek Olgierda i Daniel z Ostroga. W centralnym punkcie z rusztowania zwisa kamień węgielny mający być położonym. Król Kazimierz rzuca w tej chwili pierścień w szczelinę między kamienie fundamentów.



„Powtórne zajęcie Rusi” – Jan Matejko

Wiosną 1350 roku królowie Polski i Węgier – Kazimierz III Wielki i Ludwik Węgierski – zawarli bardzo ważny dla przyszłości Rusi układ: rządzone przez dynastię Andegawenów Węgry uznały Ruś za terytorium przynależne do Polski, przy czym w przypadku bezpotomnej śmierci króla Kazimierza (a tym samym wygaśnięcia dynastii Piastów), Polska z Rusią miała przysiąc Andegawenom, gdyby zaś Kazimierz spłodził syna, Węgry miałyby prawo wykupić Ruś za 100 tys. florenów.

To skomplikowane porozumienie wynikało z wcześniejszej umowy stron o wzajemnej sukcesji władzy. Oczywiście polsko-węgierskie ustalenia ignorowali inni konkurenci w korzystaniu z ziem Rusi. Główni z nich, książęta litewscy, jeszcze w tym samym 1350 r. uderzyli na ziemie łęczycką, łukowską, radomską i sandomierską. Choć zrazu pokonani, szybko ponowili napad – tym razem wspólnie z Tatarami, jako już nie pretendenci do władzy na Rusi, ale współnikami w zdobywaniu łupów. Także ten atak został odparty, jednak kosztem spalonego Lwowa oraz utraconych na jakiś czas Włodzimierza i

Bełza. W owej fazie wojny, zapowiadającej się na wiele lat, nie doszło do istotnych rozstrzygnięć, jeśli pominąć fakt pojmania w polską niewolę księcia Lubarta.

Trudnej wojny o schedę po księciu Bolesławie Jerzym II nie mógł prowadzić król Kazimierz samodzielnie i bez pomocy finansowej z zewnątrz. Musiał angażować zaciężne (najemne) wojska oraz nowy i kosztowny rodzaj broni – artylerię. Wsparcie militarne otrzymywał głównie ze strony Węgier, natomiast o finanse zabiegał u papieża – z powodzeniem, bo chodziło przecież o wojnę chrześcijan z pogańskimi jeszcze wtedy Litwinami.

Tej ponad 20-letniej wojnie prowadzonej przez Kazimierza Wielkiego zaczęła z czasem sprzyjać światła część bojarów i mieszczan Rusi, bowiem dla dalekowzrocznej i życzliwej wobec nich polityki tego światłego i sprawiedliwego polskiego władcy trudno było dostrzec w ówczesnej sytuacji korzystniejsze rozwiązania. Otóż król Kazimierz, pragnąc harmonijnego państwa ze sprawiedliwym rozłożeniem akcentów narodowościowych i społecznych, starał się obdzielać majątkami i przywilejami swych poddanych tak, aby osiągnąć nie tylko szacunek dla siebie, ale i – a chyba przede wszystkim – aby pozbyć się drażliwych kontrastów. W tym celu, między innymi, obdarowywał „przemienne” możnowładców majątkami ziemskimi: ruskich w Polsce, a polskich na Rusi. Ta „przemienność” nadeń majątkowych miała zapobiec nadmiernemu zróżnicowaniu elit na macierzystych ziemiach Polski i włączanych do niej wschodnich obszarów.

Jeśli chodzi o mieszczan, to Kazimierz Wielki nadał rozmachu procesowi lokacji miast na prawie magdeburskim (od wtedy często nazywanym na Rusi prawem polskim). W ten sposób w 1356 r. odnowiono lokację zniszczonego Lwowa, co zapoczątkowało jego ponowny rozwój i umocnienie rangi tego miasta jako stolicy Rusi Halickiej. Przybywali doń licznie kupcy z Polski i Śląska, bo stąd mieli łatwiejszy kontakt z atrakcyjnym Wschodem, tak dalszym, jak i krajami tzw. Lewantu*.



Polska za panowania Kazimierza III Wielkiego

Ale rozwój dotyczył nie tylko miejskiej sfery – licznie zaczęły powstawać wsie zakładane na prawie niemieckim i zasiedlane przez polskich chłopów; działo się tak nie tylko na halickich ziemiach – osadnictwo polskie obejmowało także Wołyń. Równolegle z migracją Polaków na wschód, odbywała się w kierunkach zachodnich wędrówka Rusinów, którzy zakładali w górach wsie pasterskie. W efekcie owego osadnictwa doszło do zmian etnicznych w środkowych Karpatach i na Podkarpaciu – tam, gdzie jeszcze w XIII wieku istniały tylko polskie wsie i katolickie parafie, w wieku XIV można już było napotkać osady Rusinów z prawosławnymi cerkiewami.

W wyniku przyłączenia do Polski Rusi Halickiej państwo Kazimierza Wielkiego pogłębiło zróżnicowanie etniczne i religijne. Do niemieckich i żydowskich „innowierców” żyjących wśród katolickich Polaków doszli prawosławni Rusini. Wszystkich ich polski władca, ostatni król z dynastii Piastów (zmarł bezpotomnie), traktował równo. To jego uznaje się za prekursora tradycji zwanej polską tolerancją. Oprócz sprawiedliwego traktowania poddanych różnych wyznań, król ten szanował w administrowaniu państwem lokalne struktury władzy i zasady ich sprawowania – w Rusi Halickiej ustanawiał ruskich starostów i zachował tamtejsze sądownictwo oraz liczne urzędy.

Po śmierci króla Kazimierza Wielkiego (5.XI.1370) na tronie polskim zasiadł Ludwik Węgierski, który zgoła inaczej niż jego poprzednik potraktował Ruś Halicką – ustanowił dla niej węgierskiego namiestnika, by przekształcić ją w prowincję państwa węgierskiego. Ów proces zatamowała córka Ludwika – Jadwiga: gdy została królową Polski wyruszyła zbrojnie na Ruś i na wiele stuleci przywróciła jej związek z Rzeczpospolitą.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl



Kazimierz III Wielki był szczególnie przyjazny Żydom i jego rządy uważane są za okres ich wielkiej pomyślności. Sprawili to, że Kazimierz uzyskał przydomek „Króla chłopów i Żydów”.

**) Lewant (od wł. levante – wschód) – określenie krajów leżących na wschodnim, azjatyckim wybrzeżu Morza Śródziemnego. W obszarze tym znajdują się: Syria, Jordania, Liban, Izrael oraz Autonomia Palestyńska. W szerszym znaczeniu do Lewantu zalicza się również Azję Mniejszą (Turcja) i Egipt.*

Rok 2013 ustanowiono rokiem Jana Czochralskiego

Jan Czochralski (1885 – 1953) – polski chemik, metaloznawca, wynalazca powszechnie stosowanej do dzisiaj metody otrzymywania monokryształów krzemu, nazwanej później metodą Czochralskiego, podstawy procesu produkcji mikroprocesorów. Najczęściej wymieniany polski uczony we współczesnym świecie techniki. chemik Jan Czochralski jest - po Koperniku i Marii Skłodowskiej-Curie - trzecim polskim naukowcem naprawdę rozpoznawalnym na świecie, choć w Polsce jest zaskakująco mało znany. Jego rozwiązania inżynierskie i opracowania technologiczne krzemowych układów scalonych budowanych na jednym monokryształe legły u podstaw nowoczesnej technologii, która doprowadziła do wynalezienia telewizorów, komputerów, telefonów komórkowych.

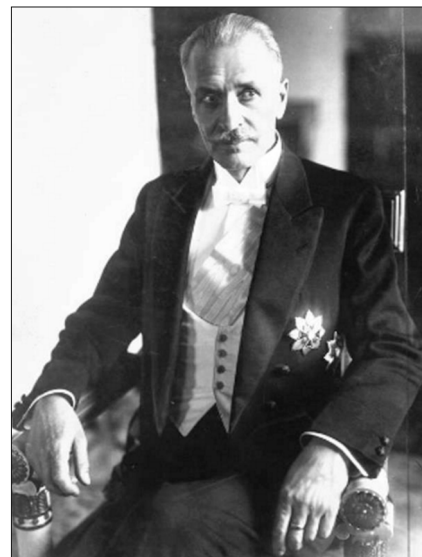
Urodził się w Kcyni na Pałukach, będących wówczas pod zaborem pruskim. Był ósmym z dziesięciorga dzieci wielkopolskich rzemieślników, Franciszka Czochralskiego i Marty z Suchomskich. Ojciec prowadził zakład stolarski, robiąc meble domowe i trumny. Czochralski zgodnie z wolą ojca ukończył Seminarium Nauczycielskie w Kcyni, ale nie mogąc pogodzić się z ocenami, podał świadectwo maturalne. Po otrzymaniu świadectwa, „upewniwszy się u swojego profesora, że nie podlega już rygorom szkolnym”, podał świadectwo mówiąc „Proszę przyjąć do wiadomości, że nigdy nie wydano bardziej krzywdzących ocen”. Brak tego dokumentu zamykał mu, w określonym czasie, drogę do dalszej kariery nauczycielskiej i naukowej.

Interesował się chemią, rozpoczął pracę w aptece, gdzie prowadził eksperymenty naukowe w dziedzinie chemii. W 1904 roku wyjechał do Berlina[1] i rozpoczął pracę w aptece i drogerii dr. A. Herbranda w Altglienicke, później w AEG-Kabelwerk Oberspree. Zajmował się określaniem jakości i czystości rud, olejów, smarów, metali, stopów i ich półproduktów oraz rafinowaniem miedzi. Uczęszczał na wykłady chemii specjalnej na Politechnice w Charlottenburgu pod Berlinem jako wolny słuchacz. Na Uniwersytecie Berlińskim chodził na wykłady na wydziale sztuki. W 1906 roku rozpoczął pierwszą naukową pracę w laboratorium firmy Kunheim & Co, a rok później w Allgemeine Elektrizitäts Gesellschaft, gdzie został kierownikiem badania stali i żelaza. Na Politechnice w Charlottenburgu uzyskał dyplom inżyniera chemika. Na Uniwersy-

tecie Berlińskiej poznał późniejszą swoją żonę. W 1910 ożenił się z Margueritą Haase, pianistką pochodzącą z holenderskiej rodziny osiadłej w Berlinie.

W latach 1911-1914 był asystentem Wicharda von Moellendorffa, z którym opublikował swoją pierwszą pracę poświęconą krystalografii metali, a dokładniej podwalinom późniejszej teorii dyslokacji[potrzebne źródło]. Największy rozgłos przyniosła mu odkryta w 1916 roku metoda pomiaru szybkości krystalizacji metali, wykorzystywana obecnie do produkcji monokryształów krzemu. Według popularnej anegdoty metodę tę odkrył przypadkowo, zanurzając przez roztargnienie pióro w tyglu z gorącą cyną zamiast w kałamarzu. Pomiar szybkości krystalizacji metali przynosi mu największy rozgłos.

W 1917 roku przeniósł się do Frankfurtu nad Menem, gdzie został szefem laboratorium metaloznawczego Metallbank und Metallurgische Gesellschaft AG, gdzie opracował i w 1924 roku opatentował bezcynowy stop B żyłyskowy dla kolejnictwa. Stop zwany był w Polsce metalem B, produkował go Ursus. Stop powoduje rewolucję w kolejnictwie, dając oszczędności i niezawodność. Wynalazek był bardzo ważny dla gospodarki Niemiec, które objęto zakazem importu cyny. Patent zakupiony został przez niemiecką kolej (Bahnmittel) oraz liczne państwa, w tym USA, ZSRR, Czechosłowację, Francję i Anglię. Metal B był wykorzystywany powszechnie do lat 60. XX wieku, gdy łożyska ślizgowe zastąpiono tocznymi. Metal B pozwolił Czochralskiemu znacznie się wzbogacić. Z wynalazku korzystają koleje we Francji,



USA, Anglii płacąc sowicie odkrywcy. Głównym zadaniem młodego Czochralskiego było wprowadzenie aluminium do elektroniki, a więc pionierskie prace nad technologią produkcji blach, drutów i wyprasek aluminiowych, badanie stopów aluminium i standaryzacja badań metalograficznych. Metale i metalografia stały się odtąd pasją Czochralskiego. W 1924 został wiceprzewodniczącym, a w 1925 przewodniczącym Niemieckiego Towarzystwa Metaloznawczego. Henry Ford zaproponował mu pracę w laboratorium swojej firmy w Detroit, z czego Czochralski nie skorzystał.

W 1925 pojawiła się propozycja powrotu do Polski i objęcia katedry na Politechnice Warszawskiej. Po rozmowach m.in. z prezydentem RP, w 1928 r. powrócił do Odrodzonej Polski na osobiste zaproszenie prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, rezygnując ze wszystkich pełnionych w Niemczech funkcji i odrzucając posadę dyrektorską w amerykańskich zakładach Forda. W 1929 roku otrzymał doktorat honoris causa i objął posadę profesora na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej. Specjalnie dla niego została utworzona Katedra Metalurgii i Materiałoznawstwa, która bezpośrednio współpracowała z MSW. Czochralski zbudował Instytut Metalurgii i Metaloznawstwa.

Profesor miał prawo zatrudniać tylu ludzi ilu potrzebował. To wywołało niezadowolenie u kolegów profesorów, które w przyszłości obróciło się przeciwko profesorowi.

Nie jest jasny powód przyjazdu do Polski, według badań Stefana Bratkowskiego, Czochralski współpracował z polskim wywiadem wojskowym, a z Niemiec wyjechał z powodu grożącej mu dekonspiracji. Zrzekł się obywatelstwa niemieckiego, by przyjąć polskie, ale zrzeczenie to nie było przez władze niemieckie uznawane. Czochralski był bogatym człowiekiem. Jak twierdził, do Polski przywiózł ok. 1,5 mln. złotych. Patenty przynosiły mu dalsze dochody. Brał ogromne sumy za konsultacje w Polsce i poza granicami. Kupił piękną willę w Warszawie na ul. Nabelaka, w Kcyni budował willę Margowo, nazwaną na cześć żony, pełniącą funkcję letniej rezydencji. Fundował stypendia dla studentów. W willi na Nabelaka Czochralscy prowadzili salon literacki, profesor pisał poezję, kolekcjonował dzieła sztuki i udzielał się społecznie. Profesor wspomagał finansowo rekonstrukcję dworku Chopina w Żelazowej Woli, współfinansował wykopaliska w Biskupinie oraz prace odkrywcze ropy w rejonie Kcyni.

Czochralski przyjaźnił się z prezydentem. W 1934 popadł w dalszy konflikt z prof. Witoldem Broniewskim, który zarzucał mu czerpanie korzyści majątkowych z „nieudolnego wynalazku”, z działalności społecznej oraz sprzedanie polskiemu wojsku i kolejom złego stopu w celu sabotażu na rzecz Niemiec. Zarzucał też, że stop B ma gorsze właściwości niż inne stopy i nie nadaje się do stosowania w komunikacji. Broniewski konkluduje, że Czochralski działa na szkodę polskiego przemysłu zbrojeniowego, a tym samym państwa polskiego. Broniewski mówi, że Czochralski „z ducha jest raczej Niemcem niż Polakiem” i dlatego nie powinien być szefem Instytutu Metalurgii i Metaloznawstwa. Czochralski nazywa Broniewskiego wrogiem państwa polskiego. Adwersarze spotykają się na pojedynku (rezultat nie jest znany), a później w sądzie. Proces przerodził się w spór nad polskością Czochralskiego. Szczególnie drażliwa okazała się sprawa niemieckiego obywatelstwa Czochralskiego. Po powrocie do Polski profesor podpisał deklarację, że z chwilą objęcia

katedry zrzeka się obywatelstwa niemieckiego i złożył dokumenty. Sprawa okazała się bardziej złożona. Czochralski był słynnym naukowcem, związanym kontraktami i patentami. Ze względu na sprawy finansowe, kapitały w Niemczech i nieruchomości, jemu samemu nie zależało na przyspieszaniu procedury. Niemcy odwlekali ze zwolnieniem z obywatelstwa. Procedury z Niemcami w tych sprawach w tamtym czasie trwały od 10 do 15 lat. Utrata obywatelstwa niemieckiego oznaczała problemy dewizowe i uszczuplenie dochodów. W procesach zeznawali minister oświaty Świętochowski i prezydent Mościcki. Ostatecznie spór zakończył się w połowie lat 30. procesami o zniesławienie, które wygrał Czochralski; na jego rzecz zeznawali oficerowie wywiadu. Sąd skazał Broniewskiego na dwa miesiące aresztu w zawieszeniu i 500 zł grzywny. Czochralski wygrał, lecz część środowiska akademickiego nigdy mu tego zwycięstwa nie wybaczyła. Przed rozpoczęciem II wojny światowej Czochralski nie wychodził praktycznie z MSW. Wojna przerwała jego działalność naukową. Po wejściu Niemców podjął decyzje, które przez dziesięciolecia będą atrybutem jego przeciwników. Pod koniec 1939 roku uzyskał od Niemców pozwolenie i uruchomił w Warszawie na bazie przedwojennego instytutu Politechniki Zakład Badań Materiałów. Nastąpiło to za zgodą władz konspiracyjnych Politechniki i miało na celu ochronę pracowników uczelni i wyposażenia. W następnym okresie okupacji powstały kolejne zakłady wzorowane na zakładzie Czochralskiego. Zakład wykonywał zadania na rzecz instytucji cywilnych, a także dla Wehrmachtu. Zatrudniał wielu żołnierzy Armii Krajowej. Wykonywał też prace dla podziemia: odlewano w nim granaty żelazne z części zbadanych fragmentów V-1 oraz części do maszyn drukarskich i pistoletów, a sam Czochralski sabotował produkcję dla Wehrmachtu oraz składał meldunki wywiadowi AK. W zakładzie niszczone także przez przetopienie części elektryczne rakiet V-1 i V-2 po zbadaniu ich przez prof. Janusza Groszkowskiego. Jan Czochralski wykorzystywał też swoje osobiste kontakty z Niemcami do wydobywania ludzi z więzień i ratowania zbiorów muzealnych, dzięki jego interwencji zwolniono z obozów koncentracyjnych profe-

sorów Mariana Świderka i Stanisława Porejko. Pośrednikiem była jego córka Leona, która przyjaźniła się z córką szefa Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Czochralski wyciągnął z Gestapo ok. 30-50 osób. Pomógł wnukowi Ludwika Solskiego, doktorowi Marianowi Świderkowi – ojcu prof. Anny Świderkówny. Profesor dalej mieszkał na Nabelaka – w tym czasie dzielnicy niemieckiej. Spotykał się z Niemcami, jednak w jego domu odbywały się nadal spotkania tzw. czwartków literackich, w których brali udział; Wacław Berent, Ludwik Solski, Leopold Staff, Alfons Karny, Juliusz Kaden-Bandrowski, Adolf Nowaczyński, Kornel Makuszyński.

Podczas okupacji Czochralski używał imienia Johann i był przez Niemców traktowany jako obywatel III Rzeszy. W pierwszych dniach wojny pod Poznaniem rozstrzelano brata profesora, Kornela, prowadzącego nauczanie. Po powstaniu warszawskim uzyskał zezwolenie na wyjazd do Warszawy, skąd wywoził mienie wypędzonych, a z Politechniki aparaturę. Koniec wojny oznaczał dla profesora nowe kłopoty. Ówczesny prokurator apelacyjny w Warszawie wydał postanowienie o aresztowaniu. 7 kwietnia 1945 roku został aresztowany jako „niejaki Jan vel Johan Czochralski, obywatel Rzeszy, dawny honorowy profesor Politechniki Warszawskiej”, pod zarzutem „współpracy z niemieckimi władzami okupacyjnymi na szkodę osób spośród ludności cywilnej, względnie Państwa Polskiego”. Od 18 kwietnia 1945 spędził cztery miesiące w więzieniu w Piotrkowie Trybunalskim. Jednak Specjalny Sąd Karny w Łodzi na rozprawie w dniu 13 sierpnia 1945 r. uniewinnił go od stawianych zarzutów. W procesie zeznawał Ludwik Solski. Pomimo tego Senat (10 profesorów) Politechniki Warszawskiej odmówił przyjęcia go do pracy uchwałą z 19 grudnia 1945 roku. W ten sposób wykluczono go ze środowiska i skazano na zapomnienie. Czochralski nie mógł się bronić, nie mógł też ujawnić współpracy z AK, za którą groziło kilkuletnie więzienie UB.

Zmarł w Poznaniu 22 kwietnia 1953 roku po rewizji Urzędu Bezpieczeństwa w jego willi w Kcyni. Przyczyną śmierci był atak serca. Został pochowany na starym cmentarzu w rodzinnej Kcyni, ale dopiero w 1998 roku na anonimowym grobie umieszczono tablicę z nazwiskiem.

Ile kosztuje życie studenta w Poznaniu?



DACH NAD GŁOWĄ

Studia poza miejscem zamieszkania niestety wiążą się z większymi kosztami. Student decydując się na edukację w innej miejscowości musi brać pod uwagę, że wydatki na wyżywienie, mieszkanie, transport pochłoną większą część jego budżetu. Najważniejsze dla studenta jest mieszkanie, w którym przyjdzie mu spędzić czas relaksu i intensywnej nauki. Studenci decydujący się na jednoosobowy pokój muszą liczyć się z kosztem ok. 700 zł.

W przypadku studentów, którym nie przeszkadza imprezowe życie w akademiku koszt za wynajem są o wiele niższe. Cena pokoju jednoosobowego szacuje się w kwocie od 340 do 360 zł. Z kolei za miejsce w pokoju dwuosobowym w domu studenckim trzeba zapłacić ok. 300 zł. Kawalerka będąca doskonałym wyjściem dla osób ceniących sobie prywatność wiąże się z kosztem ok. 1300 zł.

DOJAZD...

Kolejnym punktem na liście wydatków studenta są bilety komunikacji miejskiej. W najlepszej sytuacji są studenci mieszkający blisko uczelni. Niestety, nie każdy ma takie szczęście. Studenci bardzo często w mało komfortowych warunkach muszą przemieszczać się autobusami lub tramwajami. Cena biletu miesięcznego na wszystkie linie to koszt ok. 50 zł.

WYŻYWIENIE...

Student większość swoich pieniędzy wydaje również na wyżywienie. Niektórzy studenci w celach oszczędnościowych zaopatrują się w posiłki, które zabierają z rodzinnego domu podczas weekendowych wizyt. Jednak zdarzają się sytuacje, że student musi sam przygotować sobie obiad. Z braku czasu lub po prostu z lenistwa student woli zjeść ciepły posiłek na mieście.

Poznań, miasto słynące z koziółków jest uznawane za mekkę młodych ludzi, którzy migrują w celu zdobycia wykształcenia wyższego. Jest to jeden z największych ośrodków akademickich. Sprawdźmy, ile poznański student wydaje na swoje miesięczne utrzymanie.

Zdaniem poznańskich studentów najsmaczniej, a co najważniejsze najtaniej można zjeść w barze Piccolo. Lokal za niewielką sumę oferuje m.in. spaghetti (ok. 5 zł) oraz risotto (6 zł). Natomiast za turecki przysmak student w Poznaniu zapłaci ok. 11 zł.

PROCENTY...

Życie studenckie wiąże się z poznawaniem nowych, interesujących osób. A najlepiej poznaje się je w klimatycznych, studenckich pubach przy chmielowym trunku. Studenci w Poznaniu za piwo zapłacą ok. 5 zł. Jednak warto zaznaczyć, że cena piwa zależy również od lokalizacji lokalu. W centrum Poznania studenci za tę przyjemność zapłacą już ok. 7 zł.

SUMUJĄC

Przy bardziej oszczędnym dysponowaniu budżetem, student w Poznaniu jest w stanie utrzymać się za kwotę ok. 1100 zł:

- pokój - 600 zł
- wyżywienie:
5 x spaghetti + 5 x risotto = 55 zł
4 kebaby = 44 zł
domowe posiłki: 150 zł
– piwo - 20 piw - 100 zł
– bilet miesięczny - 50 zł
– inne nieprzewidziane rozrywki - 100 zł

Maks TARAS



Міжнародна програма обміну студентів Еразмус: практика в Польщі та за кордоном

Європейський університет ім. Юзефа Тішнера в Кракові запрошує молодь стати учасниками Міжнародної програми обміну студентів Еразмус.

- Інтерактивна журналістика
- Сучасна сінологія (інтенсивне вивчення англійської та китайської мови)
- Іберистика (інтенсивне вивчення англійської та іспанської мови)
- Міжнародний бізнес
- Управління міжнародними проектами
- Реклама і соціальна комунікація

– Управління персоналом з елементами коучингу
Це тільки деякі спеціальності в рамках факультетів:

- Міжнародні відносини
- Англійська філологія – Прикладна лінгвістика
- Менеджмент

Для більш детальної інформації звертайтесь:

Європейський університет ім. Юзефа Тішнера в Кракові. Тел. +48 12 683 24 07 (середа 12:30-15:30; четвер 13:30-15:30); ел. пошта: tshtets@wse.krakow.pl; офіційна веб-сторінка: www.wse.krakow.pl

Датський вчений Еразм Роттердамський, який 500 років тому написав свою знамениту сатиру "Похвала дурості", навіть уявити не міг, що одного дня про нього говоритимуть всі європейські студенту.

Навряд чи серед програм, організованих Європейським Союзом, можна знайти більш затребувану, ніж стипендіальна програма міжнародного обміну Еразмус Мундус.

Мета програми обміну – сприяти співпраці між державами-членами ЄС, а також їх спільній роботі з іншими країнами.

Програма Еразмус Мундус дає можливість студентам з усього світу вчитися в країнах Європейського Союзу. І навпаки, студенти з країн-членів ЄС можуть отримати гранти на навчання в одному з 60 університетів-партнерів.

У програмі беруть участь більше 4 тисяч освітніх установ, що знаходяться в 27 країнах-членах ЄС, а також в Ісландії, Норвегії, Туреччині та Ліхтенштейні. У 2009 році до програми приєдналися Хорватія та Македонія, внаслідок чого кількість країн-учасниць збільшилася до 33.

Програма передбачає фінансову підтримку не лише вищих навчальних закладів, але й гранти для окремих студентів.

Починаючи з 1987 року, коли було засновано програму, більше 2,2 млн студентів і 250 тисяч викладачів університетів взяли участь у програмі. Її річ-

ний бюджет становить 450 млн євро.

У період з 2004 по 2008 роки понад 6 тисяч молодих вчених взяли участь у програмі. У той же період, завдяки фінансовій підтримці Еразмус Мундус більше 1000 вчителів з країн, які не є членами ЄС, активно брали участь у магістерських програмах та науково-дослідницьких проектах.

Відмінною рисою програми обміну є те, що володарі грантів навчаються як мінімум у двох європейських університетах. Це дає їм можливість ознайомитися з різними європейськими культурами.

Черговий етап програми Еразмус Мундус розпочався у 2009 році. У розпорядженні ЄС більше 950 млн євро, призначених на реалізацію міжнародної програми.

Очікується, що найбільш важливими нововведеннями стане впровадження спільних докторських програм, надання більшої кількості грантів європейським студентам і більш інтенсивне співробітництво з університетами країн, які не є членами Європейського Союзу.

Згідно з останнім дослідженням майже 200 тисяч студентів отримали фінансування за програмою Еразмус

Мундус для того, щоб вчитися або стажуватися в іншій країні. Це рекорд програми за весь час її існування.

Згідно зі статистикою, наведеною Європейською комісією, у 2008/2009 академічному році середня сума, що надається студентам, зросла з 255 євро до 272 євро на місяць. При цьому не важливо, в якому університеті навчається студент, - у вузі Софії чи Стокгольма, - сума однакова.

Учасники програми Еразмус Мундус не платять за своє навчання, а також можуть скористатися як академічною, так і мовною допомогою ще на етапі підготовки для навчання чи стажування за кордоном. Приймаючий університет допомагає з пошуком житла, організовує ряд культурних заходів і, в цілому, допомагає адаптуватися до нового, "чужого" оточення.

Останнім часом зростає кількість молодих людей, які проходять практику за кордоном. На початку 2009 року стартував пілотний проект "Еразмус для молодих підприємців", програма обміну, що підтримує молодих підприємців, які бажають отримати досвід і знання від представників бізнесу з метою відкрити свій малий або середній бізнес.



Ciekawe spotkania

2 lutego w Domu Polonii odbyło się spotkanie z Eleanorą Bavykiną, która przyjechała z mężem na kilka dni do rodzinnego Charkowa z Poznania. Młoda para, członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie i absolwenci kursów języka polskiego dzielili się swoim doświadczeniem z młodzieżą stowarzyszenia o życiu w Poznaniu, o polskim środowisku, w którym przyszło im żyć oraz studiach na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, pierwszych sukcesach w założeniu biznesu w Poznaniu. Opowiadali także o wielu innych ciekawych rzeczach.

Eleanora Bavykina z mężem

17 lutego odbyło się spotkanie członków Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie z prezesem Polskiego Stowarzyszenia Centrum Wollontariatu Beskidy Wiesławem Jakubcem.

Pan Wiesław mówił o celach i pracy stowarzyszenia. Podzielił się informacją o realizacji projektów ze stowarzyszeniami i gimnazjami w różnych krajach (Ukraina, Litwa, Francja, Malta itp.).

Jednym z tematów rozmowy były możliwości znalezienia pracy za granicą, a także praktyczne porady np. jak nie dać się nabrać na podejmowanie dobrej oferty.

Podczas spotkania członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie poznali najważniejsze zalety i zwyczaje regionalne w Polsce, a w szczególności tradycje regionu Beskidów.

Na zakończenie spotkania zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia i umówiliśmy się na kolejne spotkanie.

Helena MURAWIOWA
Foto Natalija Murawjowa



Przytup na trzy

Polskie tańce były popularne już w epoce renesansu, o czym wiemy z licznych tabulatur (rodzaj ówczesnego zapisu muzycznego), ale tamte były trochę inne, o rytmach jak we włoskich pawanach i gagliardach: najpierw powolny na dwa, potem szybki na trzy. Z czasem i owe powolne, chodzone, które potem stały się znane jako polonezy, zaczęto tańczyć w rytmach trójdzielnych. W czasach baroku polonezy były już dobrze znane. Nie tylko Telemann, ale i Jan Sebastian Bach korzystał z tej formy w swoich suitach, a jego syn Wilhelm Friedemann wydał zbiór 12 polonezów. Znajdziemy je również w muzyce klasyków wiedeńskich (lubił je szczególnie Beethoven). Te dworskie tańce stały się modne poprzez władców związanych z Polską: w Niemczech Sasów, we Francji Leszczyńskich. Mazurki o ludowych korzeniach też trafiły na salony za czasów Karola Kurpińskiego, Józefa Elsnera i Marii Szymanowskiej na początku lat 20. XVIII w. Chopin, który pierwsze mazurki napisał jako piętnastolatek (1825 r.), nie był więc twórcą tej formy w muzyce wysokiej, ale doprowadził ją do doskonałości. Chopinowskie mazurki wywodzą się z trzech form tanecznych: mazura (z Mazowsza, taniec obrotowy, skoczny i posuwisty, z często przedstawianymi akcentami), kujawiaka (z Kujaw, także obrotowy i posuwisty, ale powolniejszy, o bardziej melancholijnym nastroju) i oberka lub obertasa (szybki, obrotowy, z częstymi zmianami kierunku, okrzykami i przytupami, z licznymi powtórzeniami nadającymi muzyce charakter transowy).

Martynika, Wyspy Zielonego Przylądka, Gaskonia, Portugalia, Tyrol – co je łączy? Mazurek, zwany tam raczej mazurka (mazurka, masurca, mazourka, masolka), znany jako

taniec ludowy. Można jeszcze dodać skandynawski taniec „polska”, przypominający coś pośredniego między mazurem a polonezem. W czym mazurki stały się tak ujmujące dla społeczności odległych od Polski krajów? Najczęściej przyciągał rytm: nieparzysty, niemarszowy, jakby w poprzek naturalnego rytmu chodu.

Przecież i polski hymn – też mazurek – zwraca uwagę wśród innych hymnów, z których większość ma rytm powolny i parzysty. „Mazurek Dąbrowskiego” jest zadzierzysty, ma w sobie przekorę i bunt – w końcu z taką intencją był tworzony. Polacy od marsza wolą przytup na trzy.

Inną zaletą mazurka jest fakt, że tańczy się go w parach, kiedy np. bretońskie tańce są kołowe, kobiety i mężczyźni tańczą je osobno a mazurek przełamał tę tradycję.

Chopin w swoich mazurkach nie stosował bezpośrednich cytatów z tańców ludowych. Choć zetknął się z nimi we wczesnej młodości, o czym wiemy z „Kuryera Szafarskiego”, listów w formie żartobliwej gazetki, które jako czternastolatek posyłał rodzicom z wakacji w Szafarni. Pisał tam np., jak zanotował „mazureczka” śpiewanego przez siedzącą na płocie dziewczynę.

W liście napisanym rok później opowiada całą scenkę, dość beztłóśnie opisując muzykujących: ... z daleka dały się usłyszeć chóry fałszywych dyskantów, już to z bab przez nosy gęgających,



już też z dziewczyn o pół tonu wyżej większą połową gęby niemilosierdzie piszcących złożone z akompaniamentem jednych skrzypków, które za każdą prześpiewaną strofą altowym, z tyłu odzywały się głosem. [...] a Fryc jak utnie dobrzyńskiego na skrzypkach, tak wszyscy na dziedzińcu w taniec. [...] choć o 3-ch strunach, tak rzępolił, jakby drugi o 4-ch nie potrafił”. Później przyniesiono basetłę z jedną struną, na której dołączył się sam piszący: „Dorwawszy się zakurzonego smyka jak zaczął basować, takim tego dudlił, że się wszyscy zlecieli patrzeć na dwóch Fryców”.

Mazurki Chopina, choć już z innego świata, poddane klasycznej formie i logice, zachowały jednak coś z owego nieokrzesanego ducha (przede wszystkim rytmy, akcenty, zamaszystość i powtarzalność), co wywierało silne wrażenie na współczesnych. „Jego melodie do głębi nasączone polskimi formami, mają w sobie coś z naiwnej dzikości, co rzuca czar i uwodzi właśnie przez swą dziwność” – twierdził Hector Berlioz w swoich „Kronikach”, a Robert Schumann w „Neue Zeitschrift für Musik” napisał: „Gdyby potężny monarcha samodzięca Północy (mowa o carze Mikołaju I) wiedział, jak niebezpieczny wróg zagraża mu w dziełach Chopina, w prostych melodiach jego Mazurków, zakazałby tej muzyki. Dzieła Chopina to „armaty ukryte w kwiatach”. Ich charakter w połączeniu z legendą Polski jako nieszczęśliwej krainy przegranych powstań sprawił, że forma mazurka stała się w XIX w. w krajach Zachodu symbolem walki o wolność.

Po Chopinie tworzyło je wielu kompozytorów: we Francji Camille Saint-Saens, Leo Delibes, Gabriel Faure, w Hiszpanii współczesny Chopinowi Fernando Sor. Ale i w Rosji mazurki i polonezy pokochano – pisali je Piotr Czajkowski, Modest Musorgski, Milij Białokiriew, Aleksander Borodin, Michaił Glinka i wreszcie wielki wielbiciel muzyki Chopina Aleksander Skriabin. U Czajkowskiego w operze „Eugeniusz Oniegin” polonez ilustruje pańskość w ogóle (tańczony jest na balu u księcia Griemina); w „Borysie Godunowie” Musorgskiego cały tzw. polski akt, rozgrywający się na dworze Maryny Mniszech, brzmi na przemian w rytmach mazura i poloneza.

Chopin – geniusz polskiej muzyki, wystawiający piękno ojczyzny, istniejącej tylko w sercach narodu, miał wielką słabość do Polski i Polaków. Kraj, którego za jego życia nie było na mapie Europy, rozstawił na cały świat. Mazurki, preludia, walce, nokturny, polonezy...

Dziś wracają one do nas ze świata w odmienionej formie – folkowej lub jazzowej. W każdej jednak wersji przemawiają z równą siłą, gdyż mają moc tańca ludowego.

Dorota SZWARCMAN

IX Międzynarodowy Konkurs Poetycki

Fundacja Młodej Polonii w Warszawie zaprasza młodzież polskiego pochodzenia oraz inne osoby piszące po polsku w wieku od 16 do 24 lat do udziału w IX Międzynarodowym Konkursie Poetyckim 2013 dla młodej Polonii o medal złotego szerszenia oraz w IX Międzynarodowym Konkursie Prozatorskim 2013.

Mottem IX Międzynarodowego Konkursu Poetyckiego są słowa Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego:

*„Poezja to jest złoty szerszeń,
Co kąsa, więc się pisze...”*

Tematy IX Międzynarodowego Konkursu Poetyckiego 2013 do wyboru, wiersze własne, oryginalne w języku polskim, powiązane z wybranymi tematami:

- „Czas, zegar” – 200 rocznica urodzin patrioty i twórcy mechaniki precyzyjnej sławnych zegarków Roberta Patka;
- „Muzyka” – Witold Lutosławski (100. rocznica urodzin) światowej sławy kompozytor i dyrygent;
- „Historia” – Powstanie styczniowe (150. rocznica) wraz z polskiego umiłowania wolności, woli odzyskania nie-



podległego bytu państwowego. Stano-
wiło ostatni akt wspólnego działania
mieszkańców wielonarodowościowej
Pierwszej Rzeczypospolitej;

- uniwersalność poezji, która jest
schronieniem;
- na inny dowolny temat.

Formy literackie i tematy IX Międzynarodowego Konkursu Prozatorskiego 2013:

- humoreska, czyli krótkie opowiadanie o zabawnym zdarzeniu, zakończone dowcipną pointą, do 3 stron

maszynopisu;

- przemówienie na temat gospodarczy, np. podczas debaty w sejmie, do 3 stron maszynopisu.

Na konkurs mogą być przysłane tylko prace dotąd nigdzie niepublikowane.

Szczegółowe informacje na temat konkursu na stronie:
www.mlodapolonia7.com

FMP



IV edycja konkursu „Być Polakiem” – serdecznie zachęcamy do udziału!

Mam wielki zaszczyt i przyjemność być jurorem konkursu „Być Polakiem” od jego III edycji. Dla dzieci polskich na Ukrainie (i szerzej – na Wschodzie) jest bardzo ważne, że mogą one w nim uczestniczyć – tak samo, jak młodzi Polacy z całego świata. Ważne jest też „dla świata”, że młodzi Polacy z Kresów wnoszą do konkursu nieco może inny punkt widzenia – może nieco więcej refleksji, powagi związanej ze specyfiką historyczną i społeczną tych terenów.

Na Wschodzie „być Polakiem” i pozostać Polakiem oznaczało bowiem nie-raz trudną decyzję, z którą wiązały się ofiary lokalnej społeczności i konkretnej

rodziny. Toteż w pracach daje się wyczuć więcej szacunku i pokory wobec polskiego dziedzictwa narodowego.

Ważne jest też to, że jest to jedyny konkurs skierowany zasadniczo do młodych Polaków. Już samo wzięcie w nim udziału oznacza chwilę zastanowienia się nad własną tożsamością – czy i na ile jestem Polakiem?

Choć prace z Ukrainy często (choć nie zawsze!) są słabsze językowo od tych napisanych przez młodzież tzw. nowej emigracji, to jednak mają w sobie to coś, ten bagaż historycznych doświadczeń pokoleń, które na te ziemie przybyły setki lat temu. Edukacja polska na

Wschodzie powinna mieć wizję, wizję zawierającą w sobie więcej niż cele edukacyjne z szeregu komunikatywności i poprawności językowej. Konkurs „Być Polakiem” świetnie się w tę wizję wpisuje. Jako juror IV edycji Konkursu serdecznie zachęcam do udziału dzieci, młodzieży i studentów.

Jerzy KOWALEWSKI

Szczegółowe informacje o konkursie oraz jego regulamin są m.in. dostępne na stronie fundacji Świat na: www.swiatnatak.pl

* * *

Hrabia z Hrabinią tańczą na walca na wielkim balu.

– Psst, hrabino, teraz kręcimy się w drugą stronę.

– Dlaczegoż to, mój hrabio?

– Kończy mi się gwint w protezie...

* * *

Rozmawiają dwaj starsi panowie. Jeden mówi do drugiego:

– Zbliży się wasza rocznica ślubu nieprawdaż?

– Tak – odpowiada drugi – i to spora, bo 20.

– Ojej! I co zamierzasz zrobić z tej okazji dla swojej żony?

– Zabiorę ją na wycieczkę do Australii.

– Nieźle, a co zrobisz dla żony z okazji 25 rocznicy ślubu?

– Pojadę i przywiozę ją z powrotem.

* * *

Wpada mąż do domu i włącza telewizor.

– Zaraz się zaczyna mecz – mówi do żony.

– Ale wynik podawali w radiu – odpowiada żona.

– To nic, nie mów mi.

– Ale ja znam wynik.

– Proszę cię, nie mów mi.

– No dobrze – mówi żona – jak ci tak zależy to nie powiem, ale i tak nie zobaczysz ani jednej bramki...

* * *

Przesłuchanie świadka w sądzie:

– Na jakiej podstawie świadek utrzymuje, że oskarżony był pijany?

– Bo wykrzykiwał, że nie boi się żony...

* * *

Pilot: Mamy mało paliwa. Pilnie prosimy o instrukcję...

Wieża: Jaka jest wasza pozycja? Nie ma was na radarze.

Pilot: Stoimy na pasie nr 2 i już całą wieczność czekamy na cysternę.

* * *

Dwaj kieszonkowcy rozmawiają w celi:

– Widziałeś, jaki świetny zegarek miał mój adwokat?

– Jeszcze nie. Pokaż!

* * *

Włodek, wychodząc z kina, mruczał pod nosem:

– No i co, mówili „Film dla idiotów, film dla idiotów!” –
A MNIE SIĘ PODOBAŁ!

* * *

Na komisji wojskowej pytają poborowego:

– Do you speak English?

– Hee?!

Pytają następnego:

– Do you speak English?

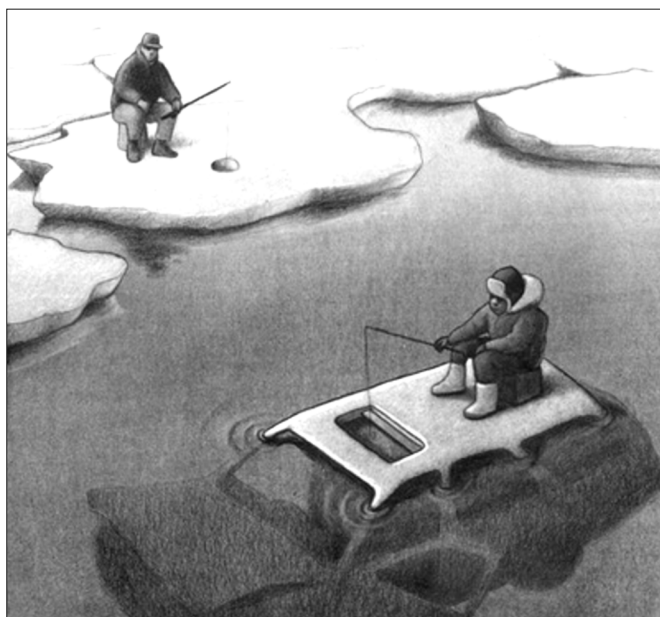
– Hee?!

I następnego:

– Do you speak English?

– Yes, I do.

– Hee?!



Pączki klasyczne

Składniki:

Składniki na około 20 – 25 sztuk:

- 600 g mąki pszennej + kilka łyżek do podsypywania
- 3 jajka
- 100 g masła roztopionego
- 70 g cukru z wanilią
- 1/2 łyżeczki soli
- 2 łyżki rumu
- 250 ml letniego mleka
- 20 g świeżych drożdży lub 10 g suchych
- olej do smażenia
- konitura lub krem do nadziewania



Przygotowanie:

Mąkę pszenną przesiać, wymieszać z suchymi drożdżami (ze świeżymi najpierw zrobić rozczyn). Dodać pozostałe składniki i wyrobić, pod koniec dodając rozpuszczony tłuszcz. Wyrabiać kilka minut, aż ciasto będzie gładkie i miękkie (starając się nie dosypywać mąki, mimo iż ciasto będzie się lekko kleić; polecam wyrabiać mikserem z hakiem do ciasta drożdżowego lub w maszynie do pieczenia chleba). Wyrobiane ciasto uformować w kulę, włożyć do oprószonej mąką miski, przykryć i odstawić w ciepłe miejsce do podwojenia objętości (około 1,5 h).

Po tym czasie ciasto wyjąć na oprószonej mąką blat. Rozwałkować na grubość około 1 – 1,3 cm i szklanką o średnicy 6,5 – 7 cm wykrawać pączki. Odkładać je na blaszkę oprószoną mąką do podwojenia objętości (powinny być bardzo dobrze napuszone, ale nie przerośnięte). Można również formować z ciasta kulki, które od razu nadziewamy dżemem (albo nadziewać już po usmażeniu).

www.polonia.kharkov.ua



POLONIA
CHARKOWA

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawiowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Krystyna Furs.

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК